

Art-B

25 sierpnia 2014

Początek lat 90. XX wieku w Polsce: szalejąca inflacja, skorumpowani urzędnicy i tysiące bankrutujących, państwowych firm. Zdaniem wielu – najlepszy czas do robienia interesów. Wtedy na liście pierwszych polskich milionerów pojawiają się nazwiska Bagsika i Gąsiorowskiego... Wkrótce czytelnicy codziennych gazet odnajdą je w rubryce kryminalnej.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 10 ZŁ

Bogusław Bagsik z wykształcenia muzyk, zainteresował się biznesem, żeby zarobić na instrumenty. Stroił cudze oraz występował z zespołem kościoła baptystów. Andrzej Gąsiorowski, początkujący lekarz ginekolog ze szpitala górniczego w Wałbrzychu, grywał w zespołach przy kościołach ewangelickich. Poznali się jeszcze jako nastolatki. Firma Art-B (skrót od „artyści biznesu”) wpisana została do rejestru 15 lutego 1989 r. w Cieszynie z kapitałem zakładowym 100 tys. zł, czyli 10 zł po denominacji. Pierwszymi wspólnikami byli: Bogusław Bagsik, Franciszek Juroszek, Joanna Filak. Bogusław Bagsik został 40% (później 55%) udziałowcem i prezesem spółki. 9 grudnia 1989 r. dołączył do nich Andrzej Gąsiorowski. Objął on wówczas 30% (później 40%) udziałów i funkcję wiceprezesa. Pojawiają się też nowi udziałowcy – Jerzy Pagieło i Marek Doliński. Rok później kapitał zakładowy spółki rośnie do miliona złotych, co daje 100 nowych zł po denominacji. Firma początkowo zajmowała się tylko handlem i produkcją. Jak jesienne grzyby rosły oddziały spółki w 34 różnych miastach. Oplatali kraj siecią jak pajęczyną. Nie wiadomo, skąd wspólnicy mieli pieniądze na pierwsze operacje, jakie prowadziła spółka Art-B.

TELEWIZORY, MLEKO, ZŁOTO I TRAKTORY...

Art-B działalność na większą skalę zaczęła w drugiej połowie 1989 r., a już rok później była jedną z najprężniej

rozwijających się firm w Polsce. Zajmowała się niemalże wszystkim: od montażu koreańskich telewizorów Gold Star po handel samochodami, odzieżą, mlekiem w proszku, złotem i bronią. Zyski, które początkowo miały starczyć na zakup instrumentów muzycznych, zaczęły iść w tysiące, a potem w miliony dolarów. Rynek błyskawicznie chłonał każdą ilość towaru, bo szalejąca hiperinflacja pozbawiała oszczędzanie jakiegokolwiek sensu. Spółka szybko przerodziła się w koncern o obrotach przekraczających 300 mln dolarów rocznie, zatrudniający ok. 15 tys. pracowników.

Pieniądze, jakimi obracała Art B, mnożyły się w oczach. Można było dostać zawrotu głowy. Przedsiębiorstwa państwowe padały jak muchy. Firma Bagsika i Gąsiorowskiego jawiła się jako ich jedyny wybawca. Wykupywała jak leci potencjalnych bankrutów. W kwietniu 1991 roku „Artyści Biznesu” spektakularnie uratowali Ursusa przed bankructwem, poprzez wykupienie rocznej produkcji traktorów za bagatela 200 mld zł – płacone gotówką. Od PZU, któremu groził zarząd komisaryczny, odkupiła Laktopol, firmę, która zaczęła konsolidować polskie mleczarnie, nabyli zakłady drobiarskie w Karczewie, olejarnie. Już wcześniej otworzyli montownię koreańskich telewizorów Goldstar w Wałbrzychu.

Art-B obracała bilionami (były to jeszcze stare pieniądze, w 1994 r. obcięto im cztery zera). Media podawały, że obroty spółki porównywalne są z budżetem państwa. Mając liczne interesy za granicą, spółka transferowała gotówkę poza Polskę. Legalnie.

„OSCYLATOR”

Jednak nie tylko standardowe przedsięwzięcia Art-B sprawiły, że Bagsik i Gąsiorowski znaleźli się na liście najbogatszych Polaków. Pod koniec 1990 roku uwagę nadzoru finansowego NBP zwróciło wykorzystywanie przez Art-B opóźnienia w księgowaniu operacji czekami rozrachunkowymi w bankach i pobieranie podwójnego oprocentowania na kontach w czasie drogi pocztowej, czyli słynny oscylator. Omijając prawo, mieli zarobić w ten

sposób 4,2 bln ówczesnych zł (420 mln dzisiejszych zł). Choć brzmi to skomplikowanie, system był prosty i – jak przekonywali jego twórcy – legalny. Wystarczyło założyć lokatę, pobrać potwierdzony przez bank czek, przekazać go do innego banku (błyskawicznie – w szczytowym momencie ich działalności przy użyciu helikoptera), zrealizować i założyć tam lokatę, pobrać kolejny czek, zrealizować i założyć lokatę i tak w kółko. Informacja o tym, że czek został zrealizowany, a pieniądze już pobrane z konta w danym banku i przekazane do kolejnego, szła pocztą – całe dni, a nawet tygodnie, więc te same pieniądze były oprocentowane w kilku miejscach równocześnie, co przy dużych sumach i wielu kontach pozwalało na spore zyski kosztem NBP. W styczniu 1991 r. ówczesny prezes banku centralnego nakazał telegraficznie potwierdzać чеки powyżej 30 mld zł. Zmniejszyło to skalę, ale nie uniemożliwiło wykorzystywania oscylatora. Sprawa nie została jednak nagłośniona – o machinacjach Art-B nie poinformowano nawet Ministerstwa Finansów.

CZY TO WSZYSTKO BYŁO LEGALNE?

Zdaniem tzw. organów ścigania operacje, które wykonywali Bagsik z Gąsiorowskim były nielegalne. Opinie na ten temat są podzielone. Niektórzy twierdzą, że Art-B po prostu wykorzystywała słabość polskiego systemu finansowego. Inni, że robiła to, co robią wszyscy przedsiębiorczy ludzie na świecie – wykorzystywała możliwości jak najszybszego zarabiania jak największych pieniędzy.

NAJGŁOŚNIEJSZA AFERA III RP Z IZRAELEM W TLE

Bogusław Bagsik i Andrzej Gąsiorowski wyjechali z Polski 1 sierpnia 1991 roku. Podobno uciekli, ostrzeżeni przed planowanym zatrzymaniem prokuratorskim. Podobno, ponieważ dopiero 6 sierpnia, a więc prawie tydzień po ich wyjeździe, dokonano zbrojnej akcji UOP (Urząd Ochrony Państwa) na Art-B w ich podwarszawskiej siedzibie w Pęcicach. To był szok dla opinii publicznej, bo panowie pojawiali się na wszystkich

politycznych salonach i niedawno odebrali od Stefana Kisielewskiego nagrodę dla orłów polskiego biznesu. Obaj wyjechali wraz z rodzinami do Niemiec, a stamtąd do Izraela, gdzie jeden miał obywatelstwo, a drugi wkrótce je uzyskał.

Miesiąc przed wyjazdem Bagsika i Gąsiorowskiego z Polski kapitał spółki wzrósł do 121 mld starych zł czyli ponad 12 mln nowych złotych. Wzrósł na papierze, bo pieniądze nie wpłynęły na konto spółki. Sąd w Bielsku popełnił błąd wprowadzając zmiany w księgach rejestrowych.

Dość trudno jednoznacznie określić o co tak naprawdę oskarżeni zostali twórcy Art-B. Zarzuty dla Gąsiorowskiego i Bagsika dotyczą oszustw wobec „systemu bankowego” na sumę 4,2 biliona starych złotych (420 mln zł po denominacji). Zarzuty wobec Gąsiorowskiego to wyłudzenia z systemu bankowego co najmniej 424 mln nowych zł i kradzież na szkodę Art-B 45 mln zł. Bagsik był oskarżony o wyprowadzenie ponad 420 milionów zł z polskiego systemu bankowego. Inne zarzuty to zabór mienia Art-B o wartości 120 milionów zł, działanie na szkodę spółki, łapówkarstwo oraz poświadczenie nieprawdy.

Polskie władze wykazały się zaskakującą energią, jeśli chodzi o próbę ukarania głównych sprawców afery i odzyskania zagarniętego przez nich majątku. Po wydaniu listu gończego, polscy prokuratorzy jeździli przesłuchiwać uciekinierów do Izraela, a likwidator spółki Art-B zdołał przed sądem w Tel Awiwie uzyskać blokadę majątku Bagsika i Gąsiorowskiego, co skłoniło ich do zwrotu Polsce 80 mln dolarów. Ostatecznie na ławie oskarżonych udało się w 1996 roku posadzić tylko byłego prezesa Art-B Bogusława Bagsika, gdy nieopatrznie wyjechał z Izraela do Szwajcarii, skąd wydano go Polsce. Za aferę Art-B sąd skazał go na 9 lat więzienia. W 2004 wyszedł przedterminowo na wolność. Andrzej Gąsiorowski prawdopodobnie uniknie kary, choć zarzuty wobec niego jeszcze się nie przedawniły. Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił mu wydania listu żelaznego. Jest on nadal ścigany przez Polskę międzynarodowym listem gończym, m.in. za oszustwa wobec banków.

Zarzuty Gąsiorowskiego uległy przedawnieniu w 2006 r. Plany powrotu pokrzyżował jednak w 2005 roku ówczesny poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, autor nowelizacji wydłużającej czas przedawnienia poważnych przestępstw. Na początku 2011 roku adwokat w imieniu Gąsiorowskiego ubiegał się o umorzenie postępowania karnego. Argumentował, że czyny jego klienta przedawniły się już kilka lat wcześniej, zatem powinien bez przeszkód wrócić do kraju jako wolny człowiek. Prokuratorzy jednak odmówili, bo inaczej liczą terminy przedawnienia i ich zdaniem większość przestępstw popełnionych przez Gąsiorowskiego przedawni się dopiero w 2016 roku.

Wśród aresztowanych w aferze Art-B znalazł się nawet sam prezes NBP Grzegorz Wójtowicz, którego sąd ostatecznie uniewinnił od zarzutu nieumyślnego spowodowania strat w bankach na sumę ok. 72 mld starych złotych. Na kary więzienia skazano jednak kilku innych pracowników państwowych banków. We wrześniu 1991 roku zmieniono też prawo bankowe, ostatecznie kładąc kres oscylatorowi i zaostrzając zasady udzielania gwarancji kredytowych przez banki.

CO ZOSTAŁO PO ART-B

Bagsik i Gąsiorowski jeszcze przebywając razem w Izraelu, wystąpili o likwidację spółki. Proces likwidacyjny rozpoczął się 1 stycznia 1992 roku i pociągnął za sobą upadek Banku Handlowo-Kredytowego w Katowicach, też w likwidacji od lat. To ten bank jest dziś właścicielem spółki Art-B w likwidacji. Kilka dni po wyjeździe z Polski, w Hanowerze 4 sierpnia 1991 roku Bagsik i Gąsiorowski zawarli pisemną umowę z BHK reprezentowanym przez prezesa Ryszarda Janiszewskiego. Bagsik i Gąsiorowski oświadczyli, że przenoszą własność udziałów w spółce na rzecz BHK „w celu zabezpieczenia wszelkich należności Banku wynikających z kredytu debetowego powstałego na skutek wystawienia przez Art-B czeków płaćnych z rachunku w Oddziale Banku we Wrocławiu”.

Likwidator spółki od 1992 roku odzyskał 256 mln dolarów, a do

odzyskania w Izraelu są jeszcze 44 mln. Procesy sądowe toczą się długo, a majątek spółki pochowany jest w różnych miejscach. W ciągu 20 lat prowadzono ponad 700 spraw sądowych, postępowań układowych i upadłościowych, ugód.

BAGSIK I GĄSIOROWSKI 20 LAT PO WIELKIEJ „UCIECZCE”

Andrzej Gąsiorowski mieszka w Izraelu i wciąż jest ścigany listem gończym. Jak twierdzi jego pełnomocnik Wojciech Koncewicz, Gąsiorowski chce przyjechać do Polski pod warunkiem, że otrzyma list żelazny, a więc, że nie trafi od razu do aresztu. Zarzuty wobec niego ulegną przedawnieniu dopiero w 2016 roku. Wraz z rodziną mieszka pod Tel Awiwem i nie opuszcza Izraela. Dziś swój majątek lokuje w spółkach z branży nowych technologii, zaś jego firma organizuje w Izraelu plenerowe widowiska amerykańskich ewangelistów. Zajmuje się też doradztwem inwestycyjnym.

Bogusław Bagsik był skazany na 9 lat więzienia. W 2004 roku wyszedł na wolność. Po wyjściu z więzienia znów zabrał się za robienie interesów. Wszystkie jego przedsięwzięcia kończyły się jednak głośnymi skandalami.

Zakłady odzieżowe, którymi kierował jeszcze w trakcie swojego procesu, w niejasnych okolicznościach zdobyły państwowy kontrakt na produkcję skórzanych kurtek dla pilotów wojskowych. Odzież nie dość, że była droga, to jeszcze nie spełniała wymagań użytkownika. Skarb Państwa stracił 300 tys. złotych, lecz sprawę umorzono. W 2007 roku w katowickim Spodku Bagsik zorganizował wielką galę boksu. Na ringu walczyli Tomasz Adamek i Andrzej Gołota oraz kilkunastu mniej znanych zawodników. Mimo że na ringu byli zarówno zwycięzcy, jak i przegrani, to pod względem finansowym de facto wszyscy pięściarze znaleźli się na deskach, gdy po walce nie otrzymali obiecanych honorariów. Jeszcze w 2004 roku założył firmę Digit Serve, która miała przeprowadzać ryzykowne operacje, spekulując na różnicy kursów walutowych. Firma okazała się zwykłą piramidą finansową, a inwestorzy, którzy powierzyli mu

swoje oszczędności, stracili ponad 30 mln złotych. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił kilka miesięcy temu do sądu.

Autor: Mamona

Źródło: [Afery Finansowe](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”